

G A Z E T A

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wamowski.

№ 175.

W Środę dnia 29. Lipca.

1840.

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 14. Lipca.

N. Cesarz Jmć raczył rozkazać, iżby przywiezione z Berlina mundury zeszłego Króla Jmć Pruskiego Fryderyka Wilhelma III. chowane były w pulku grenadyerów noszącym imię J. K. Mości. W skutek tego, J. C. Wysokość, Dowódzca korpusu, raczył rozkazać, dla przyjęcia tych mundurów wyznaczyć pluton grenadyerski pierwszej kompanii grenadyerów tegoż pulku. Pluton ten wyszedł 25. Czerwca do Petersburga, a 26. przyjął mundury z pałacu Zimowego Cesarskiego. Naza jutrz, 27. mundury były przeniesione z Krasnego Siola do pulku. Na czas trwania obozu pozostały one w połowej Cerkwi przedniej straży, a potem będą zachowane w pulkowej Cerkwi pulku grenadyerów Króla Fryderyka Wilhelma III. — N. Cesarz dnia 4. Maja b. r. potwierdził Ustawę o Wojennej miejskiej policji w Humaniu.

Gazeta Petersburska zawiera ogólne sprawozdanie ze stanu nauk w Rossyi w roku 1839, które minister publicznego oświecenia Jego Ces. Mości przedłożył, a na którym Cesarz Jmć własną ręką te wyrazy napisał: „Z upodobaniem czytałem.“ Sprawozdanie

to w dwudziestu trzech rubrykach zawiera wykaz tego wszystkiego, co do rozkrzewienia nauk w przeszłym roku działo się. Z dodanych na końcu ogólnych uwag, wyjmujemy co następuje: „Do liczby wielkich środków organicznych należy wypadek, mianowicie poddanie nauk w Królestwie Polskiem pod zakres ministeryjum. Przez ten środek, który utworzeniem warszawskiego okręgu naukowego działanie swe rozpoczął, przybyło pod zarząd ministeryjum publicznego oświecenia około 1159 szkół, a niemal 70,000 uczniów.“ Do zjawień obudzających szczególniejsze spłuczenie, należą postępy i upowszechnienie rosyjskiego języka w tych częściach państwa, w których bliższa jego znajomość przez wyłączne używanie narzeczy miejscowych dotychczas zwlekana była. Mimo nieporozumień i przesądów, jakie w tej mierze w niektórych miejscach powstać musiały, młodzież jednakże z gorliwością i ochotą przykłada się wszędzie do nauczenia się tego języka, — który, jakem to już w pokorném mojem sprawozdaniu nadmieniał, — „do wszystkich gałęzi służby monarchicznej i we wszystkich stosunkach obywatelskiego życia nieodbycie jest potrzebny.“ Przez zatwierdzenie tego sprawozdania założyłeś Wasza Ces. Mość łaskawością Swoją trwałą węgielny kamień do

uprawy rosyjskiego języka w prowincjach nad Bałtyckim morzem. Najszczególniej uczniów w uniwersytecie Dorpackim rozrzewniły łaskawe wyrazy, które Wasza Ces. Mość przy potwierdzeniu sprawozdania oświadczył. To samo ziarno w guberniach zachodnich, niez mordowanem staraniem i gorliwością pielęgnowane, wydawało ciągle najpożądane owoce. W tych miejscach, rzec można, oczekiwania poczęści już się ziściły, w dowód czego służyć może wypadek następujący: W roku 1834 młodzież uczęszczająca do szkół publicznych w Litwie, dopiero co zaczynała się uczyć rosyjskiego abecadła, a gdy w roku 1838 osobiście zwiedzał tamtejsze szkoły; taż sama młodzież doręczyła mi już pismienne utwory w rosyjskim języku, które mając w sobie niejaką wartość, z różnych względów na uwagę zasługiwały. Wydane w roku 1839 „Próby piśmiennictwa rosyjskiego“, zwróciły na siebie powszechną uwagę, a te, które Waszój Ces. Mości przedłożono, uzyskały najlaskawsze zadowolenie. Język rosyjski rozszerzony na Wschód i Południe, wzywa azyjatyckie plemiona do udziału w powszechném kształceniu i coraz bardziej swoją duchową i polityczną jedność z całym państwem utrwała. W połączeniu z postępami rosyjskiego języka pojawia się jeszcze drugi wypadek, który w skutkach swoich również jest godnym uwagi, mianowicie dążność do nauczenia się narzeczy, zglębienia piśmiennictwa i dziejów plemion sławiańskich ludów, które z nami są spokrewnione. Gdy ustawa organizacyjną dla uniwersytetów rosyjskich nakazano, aby w każdym z nich założono katedrę dla dziejów i literatury sławiańskiej, ministerjum publicznego oświecenia nie miało podowczas filologów, którymby te katedry poruczyć mogło. Obecnie takowe obsadzone są po większej części zdatnymi nauczycielami, którzy się w zamieszkałych przez Sławian krajach ich języka i literatury gruntownie nauczyli, a niektórzy z młodszych uczonych naszych jeszcze się tamże przysposabiają do przyszłego powołania swojego. Sławisci europejscy chlubnie wspominają o pracach filologów naszych i szczerze ich do liczby swoich współpracowników przyjmują. W końcu jeszcze dołożyć muszę tę uwagę, że i w Królestwie Polskiem wszędzie ślady tej dążności do obeznania się z filologią sławiańską spostrzegamy.“

F r a n c y a .

Z Paryża, dnia 19. Lipca.

Stósownie do urzędowego doniesienia w „Moniteur parisien“ dn. 18. m. b. liczba bawiących we Francyi wychodźców karolisto-

wskich 27,000 wynosiła i spodziewać się wypada, że jeszcze się powiększy. Pierwszemu rządowi francuskiemu staraniem było obmyślenie odzieży i środków utrzymania dla tych nieszczęśliwych, pozbawionych wszelkiej pomocy. Następnie rząd przybyłszy tym oświadczyć kazał, że w służbę legionów afrykańskich wstąpić mogą. Angażowanie ich trwać ma przez 3 lata; każdy oficer hiszpański, rangę kupitana mający, skoro się z 130 ludźmi stawi, tymczasowo na stopniu swoim potwierdzony zostanie; zezwolono oraz Aragończykom, Katalończykom i Nawarczykom tworzyć kompanie i bataliony prowincjonalne.

Zdaje się, iż jest zamiarem rządu nie zostawiać czasu Abdel Kaderowi i gorliwie do wyprawy jesiennej się przygotować. Batalion tyralierów z Vincennes na nowo zostanie uorganizowany. Uzupełnią go dwiema w Francyi pozostałymi kompaniami i 200 ludźmi z rozmaitych pułków lekkiej piechoty. Podobnie i pułk Zuawów 400 ludźmi wzmocnienia otrzyma. 6000 ochotników od rozmaitych pułków armii zastąpi ubytki w armii afrykańskiej i prócz tego dwa nowe pułki do Afryki wyprawione zostaną.

Powiadają, że jeżeli Xiężna Orleańska dziecko płci męskiej porodzi, ono przydomek „Xięcia Wersalskiego“ otrzyma.

Monitor paryski donosi, że pod względem uroczystości Lipcowych nic jeszcze nie postanowiono; rząd wielkie czyni przygotowania końcem utrzymania spokojności w tych dniach.

Commerce pisze, że wkrótce Mehmedowi Alemu wniosek podadzą, aby na pamiątkę Napoleona pomnik na szczycie wielkiej piramidy w Gizez ustawić pozwolił; potrzebne na to fundusze w drodze subskrypcyi mają być uzbierane.

A n g l i a .

Z Londynu, dnia 17. Lipca

Pewien dziennik irlandzki uskarża się na to, że liczni ubodzy w Dublinie nie mają czém zaspokoić głodu i tylko z jałmużny osób miłosiernych nędznie utrzymują się. Wszystkie interesa tak źle się powiodły, że największa część robotników od kilku miesięcy jest bez zatrudnienia; dziś już prawie całe mienie posprzedawali, a nadejścia pory zimowej z rozpaczą oczekują.

Powszechnie mniemają, że po wprowadzeniu do Anglii nowego prawa municypalnego, O'Connell wybrany będzie Lordem majorem Dublina.

Niepogoda od dwóch tygodni trwająca, zawodzi nadzieję żniw w tym roku obficie spodziewanych.

Turcyja.

Z Konstantynopola, dnia 1. Lipca.

(Gaz. Powsz.) — Lord Ponsonby i Hrabia Pontois poróżnili się między sobą, tak dalece, że zle stąd wyniknąć mogą skutki. Pontois doradza Porcie, aby Syrii Wicekrólowi uściąpiła i tym sposobem przyjaźń jego pozyskała; Ponsonby przeciwnego zdania, sądząc, że Porta wszelkie warunki Egipcyan odrzucić powinna. Rozumie, że powstanie w Syrii, zapewne nie bez jego wiedzy wybuchło, Mehmedowi Alemu wiele narobi kłopotu, że więc większe ofiary ponieść musi; chce więc posel, żeby zaczęto. Ze bunt wspomniany Ponsonbemu nie jest obcy, już z tej okoliczności wynika, że stojącemu nad brzegami Beirutu kapitanowi floty angielskiej rozkaz wydał, aby wylądowaniu wojsk egipskich, bądź na tureckich, bądź też na egipskich okrętach zapobiegł (?) zaś powstańcom, wszelkiej udzielał pomocy. Rozkazowi temu kapitan, jak się zdaje, zadość czynić nie może, ponieważ się nie czuje dość mocnym, i jeszcze od Admirala *en chef* nie odebrał wyraźnego do tego zlecenia. W tym krytycznym położeniu osądził więc rzecz na rozumniejszą, dokładniejszych od Lorda Stopforda w Malcie zasięgnął instrukcji. Głoszą tedy, że Lord Stopford następnie kilka okrętów wysłał, aby nad brzegami Syrii krążyły i że sam z całą eskadrą w te strony się wybiera. Stąd wnioskuje, że stanie się zadość chęciom Lorda Ponsonby, i że zamiarom Egipcyan w Syrii przeszkody stawiać będą, aby powstanie tamże coraz bardziej się szerzyło. Wszakże eskadra francuska pod Admiralem Lalande podobnie nad brzegami Syrii się koncentruje, a tak, zdaje się, nadeszła chwila, w której każdy stanowisko swoje zająć musi i groźne w sprawie tej nastąpią zawikłania, jeżeli Ponsonby i Pontois inną się nie chwycą drogi. Aż do ostatnich czasów Reszyd-Basza zdanie posła francuskiego zupełnie podzielał, że najlepiejby było z Egipsem bezpośrednio się ułożyć. Odkąd jednak doniesienia z Syrii tak groźną dla Egipcyan przyjmują postać, nakłania do opinii Lorda Ponsonby, nie zważając na wnioski Sami Beja. Zdaje się wszelako, że Mehmed Ali wszystkiego chce doświadczać i poskromiwszy górali Syryjskich nierównie zrędniej naprzeciw Porcie wystąpi. Ogłosi się wówczas niemyślnie niepodległym. Bez wątpienia przywoził Sami Bej ostatnie warunki władcy swego, który znużony długimi korowodami może prędzej, niż się spodziewają, sam się usamowolnić.

Korrespondent Wiedeński donosi z Konstantynopola z dnia 1. Lipca: »Staje się coraz do prawdy podobniejszą, że ostatnie

propozycje Mehmeda Alego nie zostaną przyjęte; Ponsonby, zapytany w tej mierze przez Reszyda Gaszę, oświadczył, że wolałby z Konstantynopola wyjechać, aniżeli być świadkiem układów Portę tak dalece upokarzających; podobnie odpowiedział Internuncyusz Austriacki na zapytanie Reszyda Baszy, że przeciw wszelkim postanowieniom, któreby Porta względem bezpośredniej ugody z Mehmedem Alim na podstawie roszczeń tegoż poczynić miała, protestować musi.

Rozmaite wiadomości.

(Nadesłano.) — W numerze 51. Tygodnika Petersburskiego z d. 2/14. Lipca znajdujemy artykuł wydawcy samego pod napisem: »Drugi krzyżyk Tygodnika« będący przemówieniem do publiczności, niejakiem wyznaniem wiary redakcyi pod względem dążności pisma tego i celów, jakie sobie zamierza. Wydawca skreśliwszy obszernie obraz obowiązków swoich, aby »dopomagać powszechniej myśli w jej zbawiennem na powrot dążeniu, oddziela ją z mętów pozostałych po epoce obłąkania, oczyścić smak od fatalnych pierwiastków, którymi się w ostatnich czasach skaził i t. d.« rozbiera dokładnie działalność pisma swego pod względem literackim, naukowym. — Pochwały, które w tej mierze sam sobie albo raczej współpracownikom swoim oddaje, zapewne we wszystkich względach sprawiedliwe. Tygodnik Petersburski, zasilany ciągle płodami pióra Kraszewskiego, M. Grabowskiego, R. Hubego, Zochowskiego, Jucewicza — dość najznamienitszych autorów polskich, sprawiedliwą powszechnie uzyskał wziętość, odpowiadając zupełnie godności swojej jako gazety urzędowej Królestwa Polskiego i jej wodząc w poczcie pism czasowych polskich. Wszakże ponieważ Tygodnik Petersburski jest także gazetą polityczną, poczytał więc wydawca obowiązkiem swoim i w tej mierze przed publicznością swoją się wypowiedzieć. Uczynił to w ustępie, który tu dosłownie umieszczamy: »Część polityczna Tygodnika różni się istotnie od wielu tego rodzaju gazet. Staramy się utrzymywać czytelników w ciągłej wiadomości o biegu rzeczy politycznych, objaśniać, o ile można, związek ich wzajemny, przyczyny i skutki, wpływy i dążenia. Co do samych faktów, staramy się dawać już należycie sprawdzone i płodne w wypadki, pomijając takie, które w następnym numerze trzeba byłoby odwoływać, lub takie, które do niczego nie prowadzą i obchodzić nikogo nie mogą. I tak, w Tygodniku nie znajdują czytelnicy takich nowin, na przykład: »Dzis Król Ludwik Filip

pracował z Ministrem spraw wewnętrznych; wczora Królowa prezydowała na Radzie tajnej; przedwczora Poseł Belgijski widział się z Ministrem spraw zagranicznych; powiadają że P. Lafitte zamierza jechać do Londynu, i t. p. i t. p., bo przyjmowanie przez Monarchę Ministrów, prezydowanie na Radzie, porozumiewanie się Posłów z Ministrami, są rzeczy tak zwyczajne, jak codzienne wstawanie i ubieranie się, a potem rozbieranie, i te póty nikogo nie obchodzą, aż do jakiegoś wiadomego faktu nie doprowadzą; o podróży zaś P. Lafitte wolimy całkiem zamilczeć, niż donosić wprzód nim nastąpiła. Po takie więc nowiny odsyłamy ciekawych do innych gazet, które nie mają się czém lepszym napelnić; natomiast możemy zapewnić, że żaden fakt większej nad tę wartości, nie uszedł wiedzy naszych czytelników, a ważniejsze, dawane są nawet ze wszystkimi szczegółami. P. M. Gr...ski, w pamiętnym artykule swoim: «Co jest do czytania prócz książek francuzkich» trafnie z tego względu ocenił Tygodnik, kiedy powiedział, że tem się chyba od zagranicznych gazet różni, iż w wiadomościach politycznych kilku kłamstwami mniej zawiera.» — Wyznajemy szczerze, że słowa te nas mocno zastanowiły. Więc żaden fakt większej wagi nie uszedł wiedzy czytelników Tygodnika Petersburskiego, i ważniejsze dawane nawet się wydawcy uda takowe przekonanie swoim czytelnikom na Polesiu narzucić, choć i o tem wątpimy; — my przynajmniej, czytając z uwagą numeru Tyg. Petersb., tego dostąpiłim przekonania, iż zdarzyły się i zdarzają fakta, ważne nader, potwierdzone, niezaprzeczone fakta, o których w Tygodniku ani najmniejszej nie było i nie ma wzmianki. Nie posądzamy o to wydawcy; bynajmniej — wiemy albowiem, że powinnością każdego prawego obywatela a zatem i redaktora, stósować się ściśle do przepisów i ustaw krajowych i tychże zawsze przestrzegać. Ale dla tego prawdy ominąć nie powinien, ani tego sobie przywłaszczać, czego nikt od niego nie wymaga. Jeżeli Pan Grabowski powiedział, że Tygodnik w tém tylko od gazet zagranicznych się różni, że w wiadomościach politycznych kilku kłamstwami mniej zawiera, powiedział może prawdę, ale nie całą prawdę. Są zapewne w zagranicznych gazetach kłamstwa i baśnie, czasami wielkiej dowodzące nieświadomości, ale znajdujmy w nich téż fakta, ważne fakta, czytającą publiczność w istocie interesujące, nie sam wybór rzeczy obcych, które czytającego w dalekich stronach obchodzić nie mogą; są owe pisma — mimo wady swoje — obrazem czasów naszych, głównym źródłem

dziejów tegoczesnych, obeznawają czytelnika z tokiem polityki wszystkich mocarstw i tym tylko sposobem go nauczają, jaką istotnie stósunki świata mają postać. W sześćstronność polityczna, obrazowanie nietylko postępów przemysłu, zarobkowości i t. p., lecz téż politycznego życia ludów, jest ich główną dążnością; gdzie tej nie ma, wszystko ułomne, pokaleczone i zatajone. Co zaś pod względem dokładności w podawaniu faktów wydawca powiada, łatwo ocenić można, zapatrzywszy się tylko na objętość, rzeczą politycznym w Tygodniku przeznaczoną. Tygodnik dwa razy na tydzień wychodząc, poświęca w przecięciu ledwo dwie obszernie drukowane strony polityce; co tydzień więc najwięcej 5 stronic takowych wychodzi. Więc w tym tak ścisłym obrębie wydawca ważniejsze fakta ze wszelkimi chce zamknąć szczegółami? Istotnie, albo czasy ważnych faktów przeminęły i wszystkie Izby i Parlamenty umilkły, albo wydawca Tygodnika nowy wynalazł lakonizmu rodzaj. (B. S.)

Ze Lwowa, d. 20. Lipca. — Znakiem literat i sławista, autor „Historji prawodawstw sławiańskich“ i wielu innych w całej sławiańszczyźnie znanych i cenionych pism, p. Wacław Alexander Maciejowski przybył z Warszawy do naszego miasta, gdzie kilka tygodni bawic zamyśla dla zajęcia się zbieraniem materiałów do dzieła o literaturze, nad którym obecnie pracuje. Spodziewamy się że w stolicy naszej, obfitującej w ważne zasoby do dziejów i literatury, znajdzie w uczonych poszukiwaniach swoich wszelkie jakie być może ułatwienie. — Czas feryi szkolnych sprawadził nam także z Pragi ziomka naszego Dra. J. F. Kulika, profesora wyższej matematyki przy uniwersytecie praskim.

Dzierzawa dóbr Obry ukończyła się w tym miesiącu, mam następujący nadinwentarz do sprzedania: maciorek 400 sztuk, maciorek 1 letnich 32, maciorek jagniąt 66, skopów 187, skopów 1-letnich 36, skopów jagniąt 62; owce wszystkie młode, zdrowe i najlepszego zarodu. Wolcy po lat 4 sztuk 12, wolcy 3let. 4, wolcy 2let. 5, wolcy 1let. 3; jałowic 3let. 5, jałowic 2let. 1; stadnik Szwajcarski 3letni 1, Oldenburgski 3let. 1, Oldenburgski 1letn. 1, Oldenburgskich tegorocznych stadników 3. — Inwentarze wymienione sprzedawać będę przez licytacją dnia 12. Sierpnia r. b. w wsi Maryanowie pod Wolsztynem w powiecie Babiostkim. — Karna, dnia 23. Lipca 1840.

Prot Mielęcki.

Świeże ananasy nadzwyczajnej wielkości otrzymał i poleca handel Izydora Busch, ulica Wrocławska № 36.